

# Rybn Na. Pod mocnym światłem

**KULTURA** Wernisaż w Domu Słów. Albumy, tomiki poezji, gazety „Opornik” i „PA.RA”, identyfikacje wizualna festiwalu oraz logotypy do licznych projektów Teatru NN. Wszystko jednej autorki



Małgorzata Rybicka: Każdego zadania uczyć się od nowa. Zawsze zaczynam od niczego. Dopiero przy setnej wersji brudnopisu zaczynam rozumieć temat i w nim funkcjonować

FOT. MACIEJ KACZANOWSKA

**T**a wystawa zamyka bardzo ważny (dotąd najważniejszy) etap dla mnie. Do Ośrodka Brama Grodzka-Teatr NN trafiłam zaraz po maturze. Można powiedzieć, że Tomasz Pietrasiewicz mnie znalazł i zatrzymał na 18 lat. Całe swoje dorosłe życie projektowałam dla NN. To miejsce mnie wychowało jako grafika i jako człowieka. No i nadszedł czas żeby ten etap podsumować. Położyć na stół i obejrzeć pod mocnym światłem – mówi Małgorzata Rybicka, autorka prac, które od jutra będzie można oglądać w Domu Słów. - To prace dla jednego miejsca

o bardzo wyraźnie określonej tematyce. Często wymagało to zachowania powagi, dyscypliny i skromności graficznej, także przy wyborze materiałów do druku. To nadawało charakter i rozpoznawalność produktom wychodzących z tego miejsca. Kilkanaście lat temu, cała trudność polegała na tym, że drukarnie nie przywykły do kaprysów projektantów. Drukowało się full colour na kredzie i to było rozwiązanie na wszystko - wspomina.

Pytana czy ma poczucie, że jest doświadczonym autorem i może coś poradzić młodym, którzy właśnie wchodzącym na rynek albo studentom, którzy właśnie poszli na jej wydział prostu-

je, że nie pokazuje prac z 18 lat doświadczonego autora. Że, to jest 18 lat kształtowania się, dorastania, nauki, poszukiwań, odkryć i błędów.

- Nie miałam żadnego doświadczenia kiedy zaczęłam projektować dla bardzo szerokiej publiczności. W ten sposób się uczyłam - w praktyce. Nie było czasu na próby i przymiarki. Było zadanie: wykonać plakat - książkę - logo. I od razu szło się na ścianę budynku (z murałem) albo do drukarni. Dużo ryzykowałam. Nie wiedziałam, jak ludzie będą reagować na moje projekty. Czy zostaną zrozumiane. Rada dla studentów jest taka: najważniejsze to nie

skisnąć ani mentalnie ani twórczo. Najważniejsza jest świeżość i lekkość w projektowaniu. Jeśli zaczyna jej brakować, czas na zmianę. To ważne dla rozwoju grafika, żeby nie utknąć, a jak się utknęło, to się wygrzebać i szukać innego miejsca, świeżego powietrza dla siebie i nowych inspiracji - dodaje Rybicka.

Małgorzata (Ryba) Rybicka związana jest z ośrodkiem od 2001 jako grafik/projektant. Na wystawie zobaczymy kartki świąteczne, tomiki m.in. Agaty Tuszyńskiej, Julii Hartwig czy Jacka Podsiadło.

- Ranga, autor, temat nie mają u mnie żadnej hierarchii. Ważne jest to, czy kiedy patrzę po latach na produkt

zgodzam się z decyzjami, które wtedy podjęłam. Bywa i tak, że dopiero po latach zmieniam diametralnie opinie na temat swojego projektu. Do niektórych nabieram szacunku, bo dzisiaj prawdopodobnie nie potrafiłabym tego tak zrobić. Kiedy projektuję, pracuję do oporu. Do momentu, aż znajdę właściwe rozwiązanie. Aż poczuję, że zrobiłam to najlepiej jak potrafię w tym momencie. Kiedy oglądam stare prace pamiętam o tym, że byłam wtedy na takim etapie i mam szacunek do siebie z przeszłości. Wiem, że zawsze się starałam - mówi autorka.

Proszona o autorski przewodnik po wystawie przy-

znaje, że jej ulubione prace to tomik „przez sen” Jacka Podsiadło i „Cwirko” Małgorzaty Skalbani.

- To ascetyczne tomiki nasiąknięte mocną treścią, która jakoś tam mnie poruszyła. Projekt gazety „PA.RA” (po 3 numerze został trochę zmieniony przez innego składacza) i „Opornik” (delikatnie zmieniono projekt po 13 numerze) - to są ważne dla mnie prace. Egzamin z wytrzymałości. Najtrudniejsza ze wszystkiego wg mnie jest praca nad składem gazety. Można powiedzieć że wyszłam z siebie żeby były dobre - przyznaje.

Wernisaż: 10 października o godz. 17. Dom Słów, ul. Żmigród 1/ Królewska 17